

WSPÓLNA PRACA

MIESIĘCZNIK SAMORZĄDU SZKOLNEGO SZKOŁY Powszechniej № 2 w MIEDZYRZECU PODLASKIM

MIEDZYRZEC — MARZEC 1938

NA IMIENINY

Istnienie Polski niepodległej przede wszystkim zawdzięczamy Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu. On właśnie przez trudy swoje zdobył i dał nam wolność. Dnia 19 marca przypadają Jego Imieniny, które zawsze obchodzimy. Jak był jeszcze między nami, to wszyscy życzyliśmy Mu, aby długo żył. Teraz już trzeci raz obchodzimy dzień Imienin inaczej. Słysząc tylko wspomnienia z Jego przeżyć, podziękowania jako zbawcy naszemu. Przeżyliśmy te chwile smutne dla nas Polaków — czas Jego śmierci. Józef Piłsudski wyznaczył swego następcę, którym jest Generał Edward Śmigły-Rydz. Jego Imieniny przypadają w przeddzień Imienin Pierwszego Marszałka t. j. 18 marca. W dniu tym składamy Mu jak najlepsze znowu życzenia, żeby długo i szczęśliwie żył.

Przewodnicząca Komitetu Redakcyjnego.

W 52 rocznicę urodzin i w dzień Imienin Marszałka Polski

W dniu 11 marca b. r. przeżywamy 52 rocznicę urodzin drugiego Marszałka Polski, Edwarda Śmigłego-Rydza. Urodził się On w cichym miasteczku Brzeżany, nad rzeką Żłota Lipa w 1886 r. Początkowo zapisał się do Akade-

mii Sztuk Pięknych w Krakowie. Potem zrzekł się tego, a został uczniem Józefa Piłsudskiego. Brał udział w wojnie światowej. W 1926 roku został powołany do boku J. Piłsudskiego. Po śmierci Piłsudskiego został mianowany

Marszałkiem Polski i Naczelnym Wodzem wojsk 10 listopada 1936 roku.

Niedługo po dniu urodzenia, bo 18 marca, są imieniny Jego. Ja, uczeń Podlasia, nie mogę pośpieszyć do Warszawy, by złożyć Mu życzenia, dlatego sobie i innym przypominam to święto, rozumiejąc Jego trudy i prace.

Życzę Ci, abyś miał wszystkie smutne chwile rozweselane. Abyś Polską kierował dobrze, mądrze, abyś wyniósł Ją ponad wszystkie potęgi świata i na najwyższy szczyt chwały. Aby Twoje imię okryło się niepowiedzianą sławą.

Żyj nam długo! Niech Ci Bóg dopomaga!

SZCZYGIEL FR.
kl. VII.

Komarówka.

Koleżanki i Koledzy w Eliaszówce!

Dziękujemy za przysłany list i za 4 num. Gazetki. Odpowiedź listowną zaraz Wam wysłaliśmy wraz z załącznikami Gazetka Wasza podoba się nam. Prosimy o dalszą wymianę, bo i my Wam przesyłamy swoje. Życzymy Wam dalszej pomyślnej pracy.

Komitet Redakcyjny.

W rocznicę Imienin Marszałka J. Piłsudskiego

Był ranek dnia 19 marca. Udekorowanymi ulicami miasta tłumy ludzi ubranych odświętnie dążyły do kościołów. Jedną ulicą szła Stasia, uczennica klasy szóstej ze swoją młodszą siostrzyczką Manią.

„— Stasiu — pytała się Mania — czemu to dziś na domach wiszą sztandary, a na balkonach portrety? Czy to dziś jakie święto?”

Stasia zrobiła poważną minę. — „Tak, kochanie. Dzisiaj jest święto i to wielkie święto, które całe społeczeństwo polskie czci lepiej niż wszystkie inne święta.”

„— A czemu to tak?” — pytała się dalej Mania.

Wtedy Stasia zaczęła jej odpowiadać. — „Widzisz — mówiła — dzisiaj jest rocznica Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Jest to nie byle jaka rocznica. Dawniej cały naród obchodził ten dzień bardzo radośnie i uroczysto. W tym dniu przedstawiciele i delegacje różnych organizacji, ze wszystkich stron Polski dążyły do Belwederu, gdzie mieszkał pan Marszałek, by Mu złożyć życzenia. A Pan Marszałek zawsze z radością i uśmiechem spod

bujnych swych wąsów, witał swych gości i czuł się szczęśliwym, widząc tę życzliwość i ten wyraz twarzy osób składających Mu życzenia. Dzisiaj, gdy Jego już nie ma między nami, gdy On w Belwederze nie przyjmie już swych gości, gdy się już nie uśmiechnie spod krzaczastych brwi, i gdy dzień ten czcimy bez Niego, dzień ten nie powinien być dla nas mniej uroczystym i mniej radosnym. Przeciwnie. Powinniśmy jak najlepiej uczcić ten dzień. W dniu tym wszyscy powinniśmy się połączyć z Jego myślami i starać się je wykonać. Jednocześnie powinniśmy przyrzec, że budowę, którą On rozpoczął i pod którą on włożył fundamenta, będziemy dalej wznosić.”

My, dzieci szkolne, chcąc się przystosować do słów Stasi, chcąc także przyczynić się do wznoszenia budowy Polski, powinniśmy narazie jak najlepiej się uczyć. W ten sposób godnie uczcimy rocznicę Imienin Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

CH. FERDMANÓWNA
kl. VI-a.

W dniu Imienia Pana Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza

W dniu 18 marca są Imieniny Pana Marszałka. Cała Polska dzień ten obchodzi uroczysto. Wszyscy obywatele śpieszą złożyć hołd Panu Marszałkowi, bo wszyscy wiedzą, jak wielkie zasługi położył Pan Marszałek przy budowie państwa polskiego. I my dzieci polskie też powin-

niemy Mu złożyć jakieś życzenia. Ale ponieważ nie mieszkamy w Warszawie i nie możemy Mu złożyć życzeń osobiście, więc w dniu Jego Imienin powinniśmy Mu złożyć jakiś inny dar. Tym darem jest pilna praca. Jeżeli będziemy pilnie pracować, to przyczynimy się do podnie-

sienia dobrobytu w naszym kraju i przez to zrobimy większą przyjemność Panu Marszałkowi, niż przez składowanie Mu życzeń. Więc weźmy się do pilnej pracy!

KIERUCZENKO TEODOZJA
Kl. VI-a

Na temat wczesnej wiosny

Po długiej i ciężkiej zimie nadchodzi tak bardzo upragniona wiosna. Znudziły nam się już ostatnie mrozy a najgorzej było, gdy nastąpiły nadzwyczaj zimne dni. Ale nareszcie ziemia zaczyna się uwalniać od ciężkich pęt zimy i wiosna zaczyna stawiać swoje pierwsze nieśmiałe kroki. Z początku odbywa się jeszcze walka między zimą a nadchodzącą wiosną. W przeciągu dnia pogoda może się kilkakrotnie zmieniać. Ale koniec końcem zwycięzcą jest wiosna. Powolotku pobudza do życia ziemię i jej rośliny. Na drzewach można już zauważyć pąki, które lubują się łagodnymi, ciepłymi promieniami słońca. Niektóre domowe wazony już nawet rozkwitają. Wszystko tchnie życiem i nadzieją nadejścia błogich miesięcy rozkwitu i dojrzewania. I człowiek nabiera otuchy i chęci do dalszej pracy.

F. ROZENBAUM
kl. VI.

Po zimie nadchodzi wiosna. Słońce świeci wyżej i mocniej. Ziemia zrzuciła śnieżną szatę i kąpie się w marcowych promieniach słonecznych i suszy się w lekkim podmiuchu wietrznym. Gdzieniedzie

w głębokich rowach widnieją jeszcze szare płaty niestajonego śniegu, lecz gęściej widnieją zarane zagony. Także na rzekach pękają lody i woda szemrze do wtóru pierwszym ptakom. Potoki wód ożywiają nowym życiem cały kraj. Wszystko budzi się do życia. Trawy, oziminy wychylają się ku słońcu ciekawym spojrzeniem. Światło idzie od słońca i gorąco pali bezustannie. Wszędzie pachnie ciepłym i świeżym powietrzem marmowym. Pierwszym ptakiem jest nasz szary skowronek. On to jest zwiastunem wiosny, który niby grudka szarej ziemi wzbija się w wysoki błękit nieba, nuci piosenkę, oznajmiając tym, że władztwo okrutnej zimy skończyło się, a nadeszły ciepłe i słoneczne dni wiosenne. Uśpione owady budzą się ze snu zimowego i wychodzą ze swoich kryjówek. Na polach widzimy rolników orzących swoje zagony. I my też zaczniemy pracować w swoich ogródkach. Myślę, że będziemy pracowali chętnie i dołożymy dużo starań, aby plon był obfity.

OSTAPIUKÓWNA G.
kl. VI.

Nareszcie przyszła już do nas wczesna wiosna. Ciepły południowy wietrzyk osusza błota i kałuże. Coraz cieplejsze promienie słońca zagładają do miast i wiosek i dlatego topnieją resztki szczyrniałego śniegu. Dzień staje się coraz większy. Figlarny wiatr zrzuca przechodniom z głów kapelusze, jakgdyby chciał mówić, że już przyszła wczesna wiosna. Na ulicy coraz więcej bawi się dzie-

ci. Wszystkim ludziom znikają smutki i płyną razem z topniejącym śniegiem do morza.

KUROWSKA J.
kl. VI.

Na wiosnę wszystko budzi się ze snu zimowego i staje do pracy wraz za złotym słońkiem. Bardzo miło i ładnie jest spojrzeć na świat: śniegi i lody topnieją, a pola, ogrody, sady, łąki, pastwiska i lasy pokrywają się zielenią. Na dworze robi się coraz cieplej. Dnie bywają coraz dłuższe, a noce krótsze. Na błękitnym niebie świeci słońko jasno i wesoło. Miły wietrzyk wieje łagodnie. Czuć już, że

wiosna idzie. Jak okiem sięgnąć widać pracujących ludzi na polach, w ogrodach i w sadach. Powracają do nas bociany, jaskółki i skowronki z dalekich ciepłych krajów. Ptaszki wiją sobie gniazda, a wszędzie na drzewach pełno świergotu i radości. Na łąkach zaczynają fruwać motylki i owady. Cieszą się ptaki i zwierzęta, że już się skończył dla nich czas głodu. Cieszą się ludzie starsi i młodszy a przeważnie biedni, że już cieplej jest na dworze. Zrzucają zimowe ubrania i ubierają się w letnie. Cieszymy się wszyscy, że nadeszła wiosna radosna,

FINKLER SURA
kl. VI-B.

Przerwa w nauce

Na terenie naszego miasta Międzyrzec panuje zawzięcie choroba—odra i dlatego nie chodzimy do szkoły. W szkole bardzo dużo dzieci chorowało i nie jedna klasa najpierw była zamknięta, bo większa część dzieci chorowała. Ponieważ to powtórzyło się we wszystkich klasach, to pewnego dnia powiedział nam Pan Kierownik, że będziemy uwolnieni od zajęć na dwa tygodnie. Niektóre dzieci cieszyły się, że nie będą się uczyć. Ale jest bardzo mało takich dzieci. Większość zasmu-

ciła się tą nowiną i ci nie są zadowoleni z tej przerwy. Wiemy wszyscy, że nie chodząc do szkoły nie mamy co robić. Ja pocieszałam się tą myślą, że nie będę próżnować. Ułożyłam sobie następujący plan pracy: oprócz lekcji, które mam zadane będę wiele czytała. W wolnych chwilach od szycia będę pomagała rodzicom w pracy, a wieczorem będę czytała książki. Myślę, że i z Was nikt nie będzie próżnował.

WINDERBAUM MIRIAM
kl. V.-A.

Zbieranie żelaza

Każda szkoła czyni oszczędności, zbierając żelazo, kości, kamienie. Każdy grosz uzyskany przez uczniów idzie na dobro społeczne.

Nasza szkoła przyrzekła zbierać stare szczątki żelaza, które są już wyrzucone jako szmelc. Każdy uczeń, gdy idzie do szko-

ły, przynosi kawałki obręczy, buksy od kół, pogięte gwoździe, kawałki drutu, blachę, połamane podkowy końskie, zaszczepki od okien, kłódki do zamykania drzwi i wszelkie żelazne odłamki. Wszystkie te odłamki, nagromadzone przez uczniów, gdy będą miały dużą wagę i rozmiar, zostaną

przetopione i z nich zostanie ulana armata. Armata będzie oddana wojsku. Uciecha będzie wielka, bo będziemy mieli o jedną armatę więcej, A my swo-

ją pracą przyczynimy się do wzmocnienia potęgi państwa.

SZCZYGIEL FRANCISZEK
kl. VII.

Komarówka

Zbiórka żelaza w w naszej klasie

Czy Wy zbieracie niepotrzebne żelazo? — My wyczytaliśmy w „Młodym Zawodowcu”, że jak pewna szkoła nazbierała dużo żelaza, wtedy odesłała je do Pana Marszałka, który kazał z tego odlać armatę. My też zbieramy żelazo i mamy 1 ogromnej skrzyni. Radzilibyśmy Wam

żebyście zbierali, bo wtedy państwo będzie miało dużo armat i armia nasza będzie miała więcej sprzętu wojennego i będzie silniejsza. Nikt wtedy nie będzie śmiał na nas napadać, bo każde go potrafimy odeprzeć.

TADEUSZ GORTA
kl. VII.

Komarówka

Nieprzygotowany

Kończy się przerwa.
Słychać dzwonka dźwięk.
Zamiera radość,
Z oczu widać łęk.

Wchodzi nauczyciel,
Lekcja się zaczyna,
Uczeń się boi
I drży jak osina.

Nauczyciel siada,
Lekcję zapisuje,
Uczeń z pośpiechem
Ściągawkę wyjmuje.

Szybko powtarza
Program przerabiany,
Przeczuwa bowiem,
Iż będzie pytany.

Już skończył czytać,
I głowę podnosi
A wtem nauczyciel
Na środek go prosi.

Wychodzi z ławy
Smutny i stroskany,
Albowiem z lekcji
Jest nieprzygotowany.

Uklonił się nisko.
Spuścił głowę — beka.

Myślałbyś, iż widzisz
Barana nie czleka.

Aż wreszcie się zaciął
Nie wykrztusi słowa.
Pan wyciąga notes
I dwója gotowa.

I poszedł na miejsce
Smutny i stroskany.
Zawsze ci tak będzie
Gdyś nieprzygotowany!

MARIAN PATEJUK
kl. VII.

Komarówka

O kiermaszu

Projekt urządzenia kiermaszu wypłynął od samorządu ogólnoszkolnego i oczywiście projekt ten został wykonany. Kiermasz odbył się dnia 28 lutego, 1 i 2 marca. Program kiermaszu był bogaty, bo każdy samorząd klasowy i każda organizacja uczniowska przygotowała jakiś punkt występu.

Publiczność licznie zgromadzona była zachwycona tymi występami i obrzucała je licznymi oklaskami. Kiermasz trwał przez trzy dni i został rozłożo-

ny w ten sposób, że pierwszy dzień został przeznaczony dla rodziców, drugi — dla klas starszych, a trzeci — dla klas młodszych. Na kiermaszu była loteria, która też dała ładny dochód i była miłą rozrywką. Dochód z kiermaszu wynosił 280 zł. 65 gr., wydatki — 50 zł. 65 gr. (więc czysty dochód jest w sumie zł. 230.) Dochód z kiermaszu został przeznaczony na potrzeby szkolne, na wycieczkę, a częściowo na dożywianie biednych dzieci. Cel tego kiermaszu był piękny i spodziewać się trzeba, że na przyszły rok będzie też urządzony, gdyż naprawdę nie tylko on jest miłą rozrywką i daje dochody pieniężne, ale i działalność szkolna wyrabia w sobie tą samodzielną pracę, poczucie obowiązku dla dobra drugich i samego siebie. A gdy w ten sposób będziemy wspólnie pracować, to osiągniemy cele nasze i wyrobimy się na światłych obywateli, jakimi Polska będzie się szczycić. Wtenczas jest państwo mocne, potężne gdy w nim są ludzie tacy, którzy wspólnie pracują i wspólnie sobie pomagają.

J. STAŃCZUKÓWNA
kl. VII.

Pracujmy dalej

Pisaliśmy już dużo o naszej zbiorce kości. Zbiórka ta zaczęła się dnia 21. I. i do tej pory nazbieraliśmy już prawie 1000 kg. Zebrane kości w tych dniach sprzedamy, ale będziemy zbierali je i dalej, choć miasto już dużo oczyściliśmy. Obecnie przynosimy świeże kości chociaż będzie ich mniej. Zresztą całą uwagę musimy teraz skierować na zbiorke szkła, którą dopiero zaczęliśmy.

Szkło zbieraliśmy przez 6 dni

i mamy już prawie 1000 kg. a mamy nabierać 10.000 kg. szkła i je też sprzedamy za 470 zł. Pieniądze, które otrzymamy, przeznaczone będą na cele szkolne i dla dzieci jadących na wycieczkę. Przez zbieranie kości i szkła oczyszcza się miasto, w każdym zakątku będzie mniej śmieci i skałeczeń. Wszyscy jeszcze raz zabierzmy się do solidnej zbiórki jak szkła tak i kości, a wtedy będziemy mieli

wielki dorobek zdobyty wspólnymi siłami. Nauczmy się przez to oszczędnej gospodarki i podniesiemy zewnętrzny wygląd miasta Szkła jeszcze jest wiele na każdym miejscu, czas każdy z nas może znaleźć i dlatego wierzę, że następne tysiące kg. szkła będą zebrane w najbliższym jednym miesiącu.

J. SILIAŃCZUKÓWNA
kl. VII.

Jak pracuje P.C.K. w Komarówce

Koło P. C. K. zostało założone w 1935 roku. Z początku było bardzo mało członków, to też praca rozwijała się w bardzo wolnym tempie.

W 1936 roku Koło dostało ogród, który przez jeden rok używaliś my. Sadziliśmy tam warzywa i kwiaty. W jesieni pieniądze za sprzedane warzywa przeznaczyliśmy na cele Koła. Zorganizowaliśmy także konkurs, w którym mogli brać udział wszyscy członkowie. Konkurs polegał na tym, że kto więcej zdobędzie punktów w przestrzeganiu higieny, ten dostanie nagrodę.

W 1937 roku przybyło więcej członków, którzy przyczynili się do dalszego roz-

woju Koła. Urządziliśmy kilka poranków np. na „Dzień Matki“. We wrześniu z rozpoczęciem nowego roku szkolnego postanowiliśmy wykonać dużo nowych prac. Na Boże Narodzenie urządziliśmy gwiazdkę biednym dzieciom. Teraz pracujemy przy dożywianiu biednych dzieci.

W dalszym ciągu pracujemy i staramy się rozpowszechnić P. C. K. Mamy nadzieję, że z każdym rokiem coraz więcej będzie przybywało członków, bo tylko wtedy będziemy mogli zrobić dużo, gdy z nadzieją w lepszą przyszłość będziemy pracować dla bliźnich.

DRAGANÓWNA HELENA
Komarówka kl. VI.

Wołkowysk

Wyjechałam na kilka dni do Wołkowyska. Jest to miasteczko liczące 15.000 mieszkańców i leży na kresach wschodnich. Ma jeden rynek w mieście i targ za miastem. Na ten targ zjeżdżają się chłopci. Przez Wołkowysk przepływa kanał, który ma tak bystry nurt, że nawet w największe mrozy nie zamarza.

A mrozy są tam niebywałe. dochodzą niekiedy do 30 stopni poniżej zera. Największą przyjemnością w Wołkowysku jest kulig. Są tam piękne tereny saneczkowe, ale dopiero za miastem. Tam znajduje się także góra Szłosberga, na której zginął żołnierz Napoleona i tam został pochowany. Cały Wołkowysk leżał

wtedy pod pierzyną śniegu. Gdzie tylko pójdziesz usłyszysz dzwonki śniegu, które w Wołkowysku są zimą jedyną lokomocją. W każdym domu stoi na stole samowar i mruczy, a od ogromnych pieców bije przyjemne ciepło.

Wołkowysk posiada jedno kino. Stałego teatru nie ma, tylko od czasu do czasu przyjeżdża grupa z większego miasta i daje przedstawienia. Po powrocie do Międzyrzecza nie mogłam się początkowo przyzwyczaić do czarnego trotuaru i jezdni, gdyż tam wszystko wokół było białe i piękne. Z żalem żegnałam to kresowe miasteczko.

MAKARUKÓWNA Genia
kl. VI. B.

Co pamiętam z ogrodu zoologicznego

Była ładna pogoda. Wybrałam się do Ogrodu Zoologicznego. Oglądałam różne zwierzęta, ptaki, ryby i węże. Spotkałam tam także sarenkę. Jest to zwierzątko ładne i zwinne. Dalej był ryś, jeleń — dar Pana Prezydenta Mościckiego — następnie hieny plamiste, które żyją w Afryce, tygrysy, czarna pantera, jeżozwierz, mrówkojad, żółw, który ma ogromną skorupę i powoli się porusza. Widziałam duże i małe małpy. Potem poszłam do słoni: Kasi i Tuzinki. Kupiłam marchew i dałam im do jedzenia, a one od razu je połknęły. Idąc do ptaków, zauważyłam staw z fokami. W klatce ał wąż boa i wygrzewał się pod lampą elektryczną, dalej widziałam aligatora. Z ptaków najbardziej mi się podobał bażant srebrny i złoty. Była

jeszcze sowa z wybaluszonymi oczyma i papuga. Jak poszłam do niej i zapytałam, jak się nazywa, to odpowiedziała: „papuga”. A jak odchodziłam, to ona wołała: „Chodź, chodź”. Tak mnie to

bawiło, że kilka razy do niej wracałam.

Chciałabym jeszcze raz to wszystko widzieć, bo jest co poznawać.

MAKARUKÓWNA Eugenia
kl. VI. B.

Lekcja historii w naszej klasie

Tak bardzo chciałam dowiedzieć się coś o Liceum w Krzemieńcu. Ciekawość moją powiększało jeszcze i to, że Pani nasza kończyła pedagogium właśnie w Liceum. I raz na lekcji historii słyszę: „Dzisiaj będziemy mówili o Liceum Krzemienieckim”. Cała zamieniłam się w słuch. Dowiedziałam się, kiedy Liceum zostało założone, kto pracował i ile trudów musiał ponieść przy założeniu Liceum. Dowiedziałam się i o tym, jakie znaczenie miała ta szkoła na południowo-wschodnich rubieżach Polski. Później z ciekawością oglądałam widokówki przedstawiające nam Krzemieniec, miasteczko, w którym urodził się Juliusz Słowacki, charakterystyczne dworki szlacheckie, nad którymi króluje swoją wielkością i majestatem Liceum. Na pytanie, co jeszcze chcielibyśmy dowiedzieć się o Liceum w Krzemieńcu, w klasie zapanało milczenie. Wszyscy myśleli nad tym, co tu zapytać, przecież chcielibyśmy wszystko wiedzieć. Aż wkrótce posypały się pytania z początku nieśmiało. Nieśmiałość ta wkrótce znikła. Między innymi było pytanie: „Czy tradycje dawnego Liceum są zachowane?” O tak! Zaczęła nam Pani opowiadać o „święcie Młodzianków”, święcie, które jest obchodzone zawsze na wiosnę na „Maćkowej Dolinie”, odległej od Krzemieńca o 6 km. Nauczyciele razem z uczniami w szeregach rokrocznie idą, by na łonie przedniej natury spędzić wspólnie

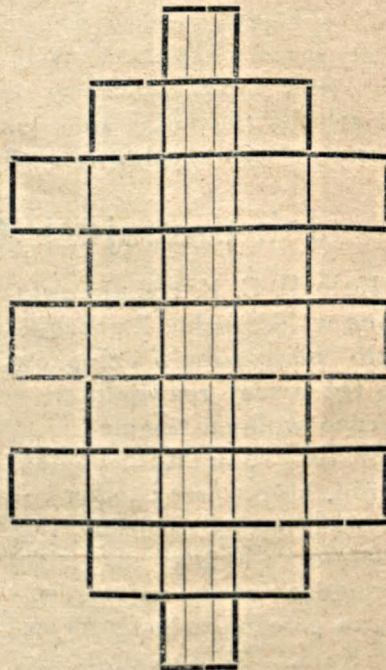
cały dzień na zabawach i grach, nasycając swój wzrok różnymi niespodziankami, które robią wszystkie szkoły Liceum. Około południa wszyscy zasiadają do wspólnego stołu, którym jest murawa, by posilić się tradycyjnym „Bigosem”, który przygotowało Liceum dla swojej młodzieży. I tak po beztrudnym dniu, wszyscy z różno-kolorowymi lampionami już późnym wieczorem, wracają do miasta.

Dalej dowiedziałam się, że między młodzieżą, która rokrocznie opuszcza mury szkolne, a młodzieżą uczącą się i nauczycielami istnieje stała łączność, która znajduje swój wyraz w zjazdach byłych wychowanków. Zjazdy te są w czaste feryj wielkanocnych, na których dzielą się swoimi zdobyczami na polu kultury, nauki. Chłopcy znowu pytali Panią, czy w Liceum jest rozwinięty sport. I dowiedzieliśmy się, że w okresie zimowym zjeżdżają się do Krzemieńca reprezentacje wszystkich szkół Wołynia na zawody. Przywożą z sobą narty, łyżwy, saneczki. A jaka panuje między nimi rywalizacja? — Każda ze szkół chce jak najwięcej dostać plusów. Na otwarcie tych zawodów zaproszeni są rodzice i goście. Wspomniała nam również Pani o letnich zawodach z Rydzyną przy zakończeniu roku szkolnego. Na zakończenie roku szkolnego tak jak dawniej zjeżdżają się rodzice uczniów, by zobaczyć to, co dzieci ich przygotowały im

na ostatni dzień święta w szkole. Po tej lekcji prawie wszyscy nabraliśmy ochoty zwiedzenia kiedyś Liceum w Krzemieńcu i zobaczyć to wszystko, o czym słyszeliśmy na lekcji i widzieliśmy tylko na zdjęciach.

RYWKA LEMPERT
kl. VI. A.

Logogryf



W podane wyżej kratki wpisać wyrazy, a rząd środkowy zakratkowany da rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

1. Spółgłoska,
2. Wąj jadawity,
3. Alkohol,
4. Zdrobniałe imię żeńskie,
5. Stolica Czechosłowacji,
6. Owad,
7. Roślina siana p .
8. Skorupiak,
9. Spółgłoska.

Helena Draganówna
kl. VI.

Komarówka

Z podanych niżej sylab należy ułożyć przysłowie o wiosnie. Na te rza Grze pój świę go zi do rza ma go mo dzie.

Grochowska Stanisława
kl. VI.

Komarówka

Prenumerata roczna 1 zł. półroczna 50 gr.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych artykułach. Rękopisów nie zwraca się.

Wydawca: Samorząd Szkoły Powszechnej Nr. 2 w Międzyrzecu.

Redaguje Komitet.

Red. odp.: p. Krasnodębska Kazimiera.

Druk „Radio” w Międzyrzecu

ofa od. Gregorze przysłowie kima do mozza